

rzyszeniem wyzwick i drwin, obrzucanych kamieniami i innymi przedmiotami (wcześniej najprawdopodobniej rytualnie zabijanych względnie zrzuconych ze skały) jako uosobienie wszelkiego nieszczęścia i zła zagrażającego miastu. Samo określenie kozła ofiarnego powszechnie używane w literaturze przedmiotu pochodzi od żydowskiego rytuału dnia pojednania (Jom Kippur), w czasie którego wysyłano do Azazel na pustynię obciążonego grzechami wszystkich kozła, oczyszczając w ten sposób całą wspólnotę i wzmacniając jej spójność; w przeddzień święta miało miejsce oczyszczenie w mykwie oraz symboliczne biczowanie¹¹. W tradycji rzymskiej pozytywnym odpowiednikiem dnia pojednania była tradycja *caristii*, kiedy to rodzina zbierała się w gronie swoich najbliższych wokół ogniska w czasie świętego posiłku (*daps*). Według Waleriusza Maksymusa, jej celem było łagodzenie wszelkich konfliktów i zadrażeń, do jakich dochodziło w ostatnim czasie, i ponowne ustanowienie pokoju pomiędzy bliskimi. Gwarantami stanowionego *pax inter homines*, symbolizującego zgodę i przywróconą jedność, byli zarówno bogowie, którym uroczystości składano różnego rodzaju ofiary, jak i obecni w czasie posiłku zmarli członkowie rodziny¹².

3.3. Korespondują z tym poglądy tej części badaczy o wyrażeniu niehistorycznej orientacji — przynajmniej w tradycyjnym rozumieniu, głównie przedstawicieli nauk ścisłych i biologicznych — którzy próbują widzieć w człowieku swego rodzaju drapieżnika, u którego we wczesnej fazie jego rozwoju doszło pod wpływem trudnych warunków naturalnych i konieczności zrekompensowania stosunkowo skromnego wyposażenia obronnego — warunkujących przetrwanie gatunku — do wykształcenia się wysoko wyspecjalizowanych umiejętności polowania i zabijania. Pod wpływem zmian trybu życia dochodzi do sakralizacji podobnych postaw, czemu towarzyszy ambiwalentny stosunek do przemocy i samego aktu zabijania, blokowanych emocjonalnie i niejako wypieranych ze świadomości. Pewną rolę miał tu odgrywać fakt, iż dla człowieka pierwotnego, a zwłaszcza myśliwego czy pasterza, zwierzę stanowiło istotę szczególnie bliską emocjonalnie i pokrewną człowiekowi, stąd i więź łącząca przedstawicieli obu tych światów wydaje się być nieporównanie silniejsza, aniżeli ma to miejsce zazwyczaj we współczesnym świecie, gdzie pojęcie ofiary nabrało w sposób znamieny charakter pojęcia już czysto pasywnego, wręcz wyłącznie symbolicznego i na ogół niekojarzonego z przelewem krwi. Dlatego też i zabicie zwie-

¹¹ Ks. Kpl. 16.

¹² Bliżej na ten temat R. Pankiewicz, *Mentalność wczesnorzymskiej rodziny. Kilka uwag wprowadzających*, [w:] J. Jundziłł (red.), *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, Bydgoszcz 1994, s. 36–37.